

Jerzy Machnacz

"Zur Ontologie und Metaphysik der Wahrheit : der Wahrheitsbegriff Edith Steins in Auseinandersetzung mit Aristoteles, Thomas von Aquin und Edmund Husserl, Peter Lang", Magdalena Börsig-Hover, Frankfurt am Main 2006 : [recenzja]

Wrocławski Przegląd Teologiczny 16/1, 257-261

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STEINIANA

MAGDALENA BÖRSIG-HOVER, *Zur Ontologie und Metaphysik der Wahrheit. Der Wahrheitsbegriff Edith Steins in Auseinandersetzung mit Aristoteles, Thomas von Aquin und Edmund Husserl*, Peter Lang, Frankfurt am Main 2006, s. 293.

„Ujęcie prawdy wypracowane przez Edytę Stein stoi w zdecydowanym przeciwieństwie to teorii prawdy wypracowanych w XX wieku. A przecież jej projekt jest również projektem XX wieku. Koncepcja prawdy Edyty Stein nawiązuje zasadniczo do Arystotelesa i św. Tomasza, istotną rolę odkrywają w niej również myśli Platona, Dionizego Areopagity, św. Augustyna, Dunska Szkota. W ujęciu prawdy XX wieku pojawiają się naprzeciw siebie – z teoriopoznawczego punktu widzenia – ontologia i konstruktywizm, innymi słowy: nauka o bycie wobec stanowiska, które nie zna żadnego porządku bytu, które wychodzi od rzeczywistości skonstruowanej, a tym samym porządku pozornego. Większych przeciwieństw nie można sformułować” (s. 267) – tak kończy się praca Börsig-Hover.

Końcowe zdania w sposób skondensowany zbierają wysiłek autorki przybliżenia pojęcia prawdy wypracowany przez Edytę Stein. Należy od razu powiedzieć, że jest to wysiłek: a/ wielostronny, chodzi w nim – z jednej strony – o odrzucenie współczesnego relatywizmu i nihilizmu i z – drugiej strony – o pogłębienie klasycznego rozumienia prawdy, b/ głęboki, oparty na analizach tekstów źródłowych dotyczących prawdy, poczynając od Platona i Arystotelesa, przez św. Augustyna i św. Tomasza, Ed. Husserla i M. Heideggera, skończywszy na pismach P. Wusta i Er. Przywary, c/ o niezwyklej wadze, bowiem rozumienie prawdy wpływa na życie indywidualne i społeczne ludzi. Zamyślenie filozoficzne nad prawdą jest bowiem „zblizaniem się” do tego, co rzeczywiście jest. Jeśli nie ma bytu, lub jeśli jest byt, ale człowiek nie jest w stanie go poznać, to życie jego nie ma sensu. Bez ukierunkowania człowieka na prawdę rzeczywistości pojawia się prawo siły, gwałtu, zaczyna panować terror. Jeśli człowiek nie bierze miary prawdy z rzeczywistości, to alternatywnie miarą prawdy dla niego staje się wynik jego działania, myślenia, mówienia. Szukając prawdy człowieka szuka sensu własnego istnienia.

Układ omawianej pracy jest następujący: Słowo wstępne (s. 11-14); I. Wprowadzenie (s. 15-26); II. Edyty Stein dostęp do pytania o prawdę (s. 27-66); III. Nowa filozoficzna próba Edyty Stein: uwzględnienie stanowiska arystotelesowsko – tomistycznego i fenomenologicznego (s. 67-230); IV. Specyfika rozumienia prawdy przez

Edytę Stein (s. 231-253); V. Pojęcie prawdy wypracowane przez Edytę Stein i miejsce tego pojęcia w XX wieku (s. 243-268); Bibliografia (s. 269-293).

Börsig-Hover bada w pismach Edyty Stein jej rozumienie istoty i bytu prawdy, a więc tego, co stanowi o kulturze Zachodu. U podstaw tych badań jest teza, że nie można odrzucić idei prawdy w jej klasycznym rozumieniu, lecz należy ją zinterpretować w sensie fenomenu, to znaczy: arystotelesowsko – tomistyczne stanowisko trzeba uzupełnić o stanowisko fenomenologiczne i dialogiczne, aby osiągnąć personalistyczny charakter prawdy. Prawda odsłania się dla bytu osobowego. Istota, byt i sens są treściami należącymi do fenomenu prawdy, dlatego też należy poddać je dokładnej analizie. Droga Stein do prawdy jest następująca: rozpoczyna się od filozofii transcendentalnej, wiedzie przez filozofię wieczystą i kończy na personalistycznej metafizyce, w której daje znać o sobie tradycja chrześcijańska i żydowska.

Ludzki duch może – ale nie musi – dojść do prawdy i ją odkryć. Punktem wyjścia analiz prawdy prowadzonych przez Stein jest filozoficzna praoczywistość, faktyczność własnego istnienia, które zostaje zreflektowane. Do znalezienia prawdy jest konieczne Ja. Ludzkie, osobowe Ja człowieka stanowi podstawową wielkość w postępowaniu poznawczym. Ono poznaje tworząc jednostki przeżyciowe. Każdy akt Ja jest – we właściwym sensie – byciem Ja. Istnienie własnego Ja wskazuje – według Stein – na ugruntowanie Ja we wszechobejmującym bycie. Własna oczywistość bycia wskazuje na byt pierwszy, o którym Stein mówi, że jest postrzegany w bezpośrednim, ale ciemnym czuciu. Za św. Augustynem Stein znajduje w swoim własnym, przygodnym byciu drogę do bycia wiecznego. Wieczny byt rozbłyska w Ja osoby ludzkiej. Pojawia się metafora światła: w świetle wszystko jest widoczne, ale ono samo jest niewidzialne.

Z odkryciem bycia wiecznego we własnym przygodnym byciu Stein opuszcza filozofię uprawianą w duchu Husserla i Heideggera i zwraca się ku myśli św. Tomasza, dla którego byt przygodny partycypuje w bycie wiecznym.

Oryginalność Edyty Stein polega na tym, że analizując sytuację bytową Ja korzysta ona z arystotelesowsko – tomistycznej teorii aktu i potencji, co daje jej możliwość ujaśnienia bycia (*sein*) i stawania się (*werden*). Bycie i stawanie się rozumie Stein jako podstawowy stosunek bytu absolutnego do bytu przygodnego. Jest to genialne odkrycie! Dlaczego? Otóż dlatego, że Ja posiadające dostęp do swego własnego bycia i do bycia wiecznego, nie jest autonomicznym, wyemancypowanym Ja, lecz jest Ja zdefiniowanym przez swoje własne bycie i bycie wieczne. Ja musi znaleźć dostęp do siebie samego, przejście ze swego bytu przygodnego do bytu wiecznego.

Najwięcej miejsca poświęca Börsig-Hover analizom tych miejsc, w których Stein konfrontuje myśli arystotelesowsko – tomistycznej z myślą fenomenologiczną. Różnica między nimi jest zasadnicza. Arystotelesowi i Tomaszowi chodzi o poznanie rzeczywistości, tego co jest. Husserl chce poznać tylko istotę, dlatego analizuje „rzeczy w sobie” i gotowy jest do analiz treści fantazji.

Ja, którym zajmuje się Stein, nie jest czystym Ja w sensie Husserla, lecz Ja osoby ludzkiej, które trwa: które nie tylko jest teraz, lecz które było i będzie, którego bycie jest ciągle nowym i innym, zachowującym swoją tożsamość. W pracy *Endliches und ewiges Sein* Stein, uwzględniając myśl Arystotelesa i św. Tomasza, uważa, że potencję i akt należy rozumieć jako sposoby bycia, które można wyłożyć, wyeksplikować na życiu – istnieniu Ja. A to istnienie nie jest istnieniem nieokreślonym, lecz istnieniem podmiotu: duszy, ducha. Cała problematyka prawdy dla Stein pojawia się – Börsig-

Hover pokazuje wyraźnie – na bazie przyporządkowania bytującego do poznającego ducha.

Specyficzności rozumienia prawdy przez Stein charakteryzuje się:

- rozumieniem prawdy jako zgodności rozumu z rzeczą; Stein polaryzuje istnienie bytującego i istnienie poznającego ducha, podkreśla ich skazanie na siebie. O prawdzie można mówić tylko tam i wtedy, kiedy bytujące odnosi się do ludzkiego ducha. Gdzie duch człowieka nie osiąga swoich praw, tam nie ma do czynienia z prawdą, gdyż nie spotyka się z bytującym.

- rozumieniem poznającego ducha jest osobowości; osobowość jest konsekwencją tego, że Ja osoby ludzkiej pozostaje w innych osobami w relacji zrozumienia. Wydarzenie prawdy wskazuje poza siebie, na żyjącego, poznającego ducha. Być w prawdzie, znaczy: żyć.

Börsig-Hover wydobyła z twórczości Stein jej rozumienie prawdy. Dzięki przyjętej metodzie i językowi Autorka nie przesłoniła podstawowych intencji Stein, lecz je odsłoniła: pozwoliła – jak to czynią dobrzy fenomenolodzy – Stein dojść do głosu.

Omawiana książka jest adresowana do zainteresowani filozofią współczesną, a szczególnie filozofią Stein i problematyką prawdy.

Ks. Jerzy Machnac

Edith Stein Jahrbuch 2007, Echter, Würzburg 2007, s. 235.

Kolejny *Rocznik Edyty Stein*, utrzymany w konwencji przyjętej przez czterema laty, oferuje bogactwo faktów i myśli dotyczących osoby i dzieła Edyty Stein: począwszy od szczegółów z życia, przez głębokie analizy jej tekstów źródłowych, skończywszy na obszernej informacji bibliograficznej i dotyczącej wydarzeń związanych z dziedzictwem jej dorobku i misji. Po wstępie napisanym przez Ul. Dobhana, następują cztery bloki tematyczne poświęcone: 1/ biografii, 2/ filozofii religii, 3/ duchowości, 4/ aktualności, końcową część stanowią: bibliografia za rok 2006, komunikaty, recenzja, informacje o autorach.

Nie sposób tutaj szerzej przedstawić treść poszczególnych prac, dokonać głębszej ich oceny. Wskażę jedynie główne myśli i tendencje, więcej uwagi poświęcę temu, co w ostatnich latach staje się coraz bardziej aktualne: problemowi mistyki w ujęciu Stein i jej roli w dialogu żydowsko – chrześcijańskim.

W dziale biografii znajdujemy prace: M. A. Neyer, *Podróż Edyty Stein w roku 1932 do Paryża – część 3: Juvisy*, J. Feldes, *'Oh, ta filozofka' - J. Schwind jako duchowy kierownik Edyty Stein*, B. Beckmann – Zöller, *Adolf i Anne Reinach – mentorzy Edyty Stein w studiach i na drodze wiary*. Autorzy prac ukazują ważne i interesujące szczegóły z życia Stein, czynią to w sposób wskazujący na jej ukochanie, znajomość i oddanie: Neyer jest karmelitanką, dyrektorką archiwum Edyty Stein w Kolonii, znaną badaczką jej życia; Feldes jest proboszczem w Bambergu, oddanym sprawie Edyty Stein; Beckmann – Zöller autorką poważnej pracy dotyczącej filozofii religii A. Reinacha i Ed. Stein.

W części dotyczącej filozofii religii piszą: D. A. Dufferova, *Poznanie Boga u Edyty Stein* oraz J. A. Messer, *Człowiek w kosmosie Edyty Stein*.

Dufferova, zakonnica, profesorka filozofii w Bratysławie, w sposób skondensowany przedstawiła poznanie Boga u Stein w jej pismach nawiązujących do myśli Dionizego Areopagity. Artykuł rozpoczyna się od wyznania, będącego jednocześnie tezą:

„Celem niniejszej pracy jest pokazanie, że wszystko to, co doświadczamy, badamy, do czego dążymy, prowadzi, lub winno nas prowadzić na szczyt, ku poznaniu Boga, które osiągnęła Edyta Stein” (s. 103). Cel pracy zostaje osiągnięty w ośmiu punktach: 1/ nauka i filozofia: filozofia to nie nauka, ale sprawa rozumu poważnie badającego, zmierzającego do osiągnięcia *logosu* tego wszystkiego, co jest, 2/ poznanie Boga jako ukoronowanie wszelkiego poznania – jeśli poznanie Boga przekracza wszelkie struktury ludzkiego poznania – przecież jest ono w dalszym ciągu rozumowe, 3/ dwa rodzaje teologii symbolicznej i poznania Boga – oba mówią o tajemnicy i są filozoficznie sprawdzalne, 4/ prawda filozofii racjonalnej i mistyki – według Dionizego Areopagity prawda filozoficzna z jej *ratio* znajduje się na płaszczyźnie naturalnej, prawda teologiczna i mistyczna z ich *fides et ratio* na płaszczyźnie nadprzyrodzonej, 5/ obraz jako łącznik między światem zmysłowym i niezmysłowym – teologia symboliczna zakłada określony stosunek między światem zmysłowym i niezmysłowym, dlatego konieczna jest interpretacja: niewidzialne „odbija się” w widzialnym, 6/ ateizm – Stein rozróżnia dwa typy ateizmu: a/ negacji istnienia Boga będącej wynikiem przekazywanego obrazu Boga, np.: Boga jako starca w chmurach, b/ niewiedzy istnienia Boga, 7/ objawienie udzielone przez aniołów – hierarchia niebieska, oraz przez kapłanów – hierarchia kościelna. Jezus jest Głową obu hierarchii, 8/ konkluzja – „Starania Stein ukazują jaki sens może mieć dzisiaj studium Dionizego Areopagity, zmierzają one nie tylko do racjonalnego wyjaśnienia szerzącego się ateizmu, lecz również do zaproponowania owocnej pomocy ‘niezaślepienemu ateście’. Wiara jest bezcennym ‘darem z góry’. Wierzący winni ją pilnie chronić, bowiem bez wiary człowieka nie może osiągnąć swego celu, nie może wznieść się na szczyt poznania Boga” (s. 110).

Artykuł J. A. Messera, napisany z erudycją, ukazuje – na podstawie dzieła Stein *Endliches und ewiges Sein* – różnicę między byciem boskim i byciem stworzonym, między czystą duchowością, duchowością stworzoną i materialnością.

Dział trzeci: Duchowość, rozpoczyna *Wprowadzenie do rozmowy przy okrągłym stole podczas Dnia Katolika 2006 roku w Saarbrücken*, które dokonał J. – M. Lustiger. Ma ono częściowo bardzo osobisty charakter i jest mocno osadzone w teologii krzyża. Lustiger, emerytowany biskup Paryża, podobnie jak Stein, był konwertytom. Jako student Sorbony poznał on wystąpienie Stein na kongresie tomistycznym zorganizowanym przez J. Maritain w Juvisy i zauroczył się geniuszem Stein.

Zdaniem Lustigera porównywanie roli Edyty Stein w dialogu Żydów z Chrześcijanami do mostu łączącego brzegi jest nieodpowiednie, bo nieadekwatne. Fenomenologicznie patrząc most łączy części lądu oddalone od siebie przepaścią. Most daje dostęp, łączy, ale nie zbliża, nie wywołuje ruchu ku sobie. Rola Stein w dialogu żydowsko – chrześcijańskim jest istotowo inna, gdyż ona „ponownie zakotwiczyła Izraela w świadomości chrześcijan. Ale czy przyczyniła się również do zakotwiczenia chrześcijaństwa w świadomości żydowskiej? Czy ktoś mógłby to powiedzieć? A jest oczywistym, że to odpowiada jej najgorętszemu pragnieniu” (s. 120).

Sprawa jest istotna, fundamentalna, chodzi o spotkanie w wierze w jedyne Boga. Sprawa jest bardzo delikatna, gdyż wiąże się z zachowaniem własnej tożsamości obu stron. Sprawa jest obciążona dwudziestowiekową historią, w której – właśnie ze względu na wiarę i zachowanie tożsamości – dochodziło do wyrządzenia krzywd niewyobrażalnych. Wydaje się, że czas pogardy i krzywd na zawsze się skończył. Nie bez znaczenia jest tutaj dzieło Soboru Watykańskiego II oraz działalność kardynała K.

Wojtyły, późniejszego Jana Pawła II. Właśnie w duchu soborowym Lustiger proponuje popatrzeć na postać Edyty Stein. Krzyż jest dziedzictwem wspólnym. Stein dochodzi do pełnej świadomości uczestnictwa w krzyżu Jezusa Chrystusa. Jako Żydówka bierze na siebie swój krzyż, krzyż swego Narodu i łączy go z krzyżem Jezusa. Tym samym zakotwicza, ugruntowuje Izraela w świadomości chrześcijańskiej. „Teologia krzyża określa w sposób profetyczny istotę jej konsekracji” (s. 121). Ona umiera jako Żydówka ze względu na uświęcenie Imienia Boga, rozumianego jako męczeństwo tak w tradycji żydowskiej jak i chrześcijańskiej. Kościół dostrzega, uznaje i szanuje jej tożsamość, ogłasza ją Współpatronką Europy. Stein wzywa chrześcijan do zamyślenia nad tajemnicą Kościoła i okrycia duchowej łączności z Narodem Żydowskim, do przybliżenia niezwyklej nadziei danej w czasie cierpienia: *O Crux ave, spes unica, in hoc passionis tempore*.

W dziale: Aktualność, należy zwrócić uwagę na dłuższą, bardzo dobrze i bogato udokumentowaną pracę F. M. Schandla, *Stein – kamień zgorzsenia, czy kamień probierczy kultury dialogu? Postać (nie statua) Edyty Stein (1891 – 1942) w delikatnym procesie dojrzewania stosunku żydowsko – chrześcijańskiego. Z perspektywy chrześcijańskiej* (s. 125 – 202). W *Roczniku 2005* stanowisko z perspektywy żydowskiej przedstawił rabin W. Homolka. W dziale tym zostały jeszcze umieszczone artykuły: U. Dobhana, *Statua Edyty Stein w fasadzie św. Piotra w Rzymie*, A. Pereza Monroya, *Kolokwium o filozofii i mistyce – spotkanie między wiedzą a mistyką*, M. A. Neyer, *Przypisane Edycie Stein – dostarczające ciekawych informacji*.

Działy poświęcone bibliografii i komunikatom donoszą o kolejnych wydaniach prac Stein w serii dzieł wszystkich (ESGA) oraz prac dotyczących jej życia i dzieła, komunikaty zaś donoszą o wydarzeniach, różnego rodzaju spotkaniach, wykładach, rekolekcjach, dniach skupienia, których tematem jest dziedzictwo Edyty Stein.

Recenzja dotyczy książki R. Kaufmann, H. Ebelt (Wyd.), *Scientia et Religio. Religionsphilosophie Orientierungen. Festschrift für H. – B. Gerl – Falkowitz*, Dresden 2005, o której ukazaniu się donosiłem w „Przeglądzie” 2007/1, s. 230 – 232. Tutaj należy dodać, że prof. Gerl – Falkowitz gościła w PWT ze swoimi doktorantami w dniach 5 – 8. lipca 2007, spotkanie było poświęcone filozofii daru w pismach Stein. Uczestnicy poznali najważniejsze zabytki Wrocławia, zwiedzili dom Ed. Stein i byli na cmentarzu żydowskim.

Z radością trzeba stwierdzić, że Edyta Stein prowadzi coraz większe kręgi ludzi do spotkania z tajemnicą własnego istnienia, a przez to do spotkania z drugim człowiekiem i z Bogiem.

Ks. Jerzy Machnacz